

## J 1,1-5(6-8)9-14

### Przekład

1. Na początku było Słowo, a Słowo było [zwrócone] ku Bogu i Bogiem było Słowo.
2. To było na początku [zwrócone] ku Bogu.
3. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nie stało się nic, co się stało.
4. W Nim życie było i życie było światłością ludzi.
5. A światłość w ciemności świeci, a ciemność jej nie ogarnęła.
9. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat.
10. Na świecie było [Słowo], i świat przez Nie stał się, i świat nie poznał Go.
11. Do własności swej przyszedł, a swoi Go nie przyjęli.
12. Ci zaś, którzy Je przyjęli, tym dał moc stać się dziećmi Bożymi, wierzącym w imię Jego,
13. ci nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga zostali zrodzeni.
14. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy.

### Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny stanowi fragment *Prologu Ewangelii Jana* – całość sięga do J 1,18. To bez wątpienia jeden z najbardziej znanych tekstów nowotestamentowych, ale też jednocześnie jeden z najtrudniejszych w interpretacji. Jest to fragment biblijny, który doczekał się chyba największej liczby różnego typu opracowań.

Najwięcej trudności przysparza odpowiedź na pytanie, czy ów hymn istniał od samego początku w takiej postaci, w jakiej przekazał go czwarty ewangelista, czy też ma on za sobą bardziej skomplikowaną genezę. Współcześnie w zasadzie jednogłośnie podkreśla się, że *Prolog* nie „wyszedł spod pióra” jednego autora i ma za sobą długą historię przekazu. Wskazuje na to przede wszystkim fakt, że odnajdujemy w nim zarówno fragmenty pisane poezją, jak i napisane prozą – te ostatnie uznaje się za wtórne dodatki, a są to wiersze 6-8,12n.15. Ale wskazują na to również aspekty treściowe – można bowiem zauważyć, że koherencję hymnu zakłócają te jego ustępy, w których jest mowa o Janie Chrzcicielu (ww. 6-8.15. Nie miejsce tu, by wymieniać wszystkie możliwe argumenty przemawiające za tym, że hymn o Logosie w obecnej postaci nosi ślady wtórnej pracy redakcyjnej. W każdym razie wiele wskazuje na to, że ewangelista Jan przejął go z tradycji w formie, która obejmowała

wyłącznie fragmenty poetyckie, a następnie ją uzupełnił i przepracował, włączając ostatecznie do swego dzieła. Jeśli tego rodzaju teza jest słuszna, to Prolog obejmowałby pierwotnie ww. 1.3n.10n.14.16n.

Na trudności interpretacyjne hymnu o Logosie bardzo duży wpływ ma również fakt, że – jak dowiodły badania historyczno-religijne – obecne są w nim różnorodne i niejednolite wpływy zróżnicowanych tradycji religijnych. Również nie sposób na tym miejscu wymienić wszystkie wypracowane w tej mierze koncepcje, w każdym razie wskazuje się na wpływy tradycji starotestamentowo-judaistycznej, zwłaszcza w jej nurcie sapiencjalnym oraz wpływy filozofii greckiej – tutaj podkreśla się zwłaszcza znaczenie Filona z Aleksandrii.

### **Komentarz**

**W. 1.** Wiersz ten składa się z trzech fragmentów, które wskazują na preegzystencję Logosu. Komentatorzy są zgodni, że pierwszy fragment – „*Na początku było Słowo, (...)*” – stanowi aluzję do pierwszych słów Biblii: „*Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię*” (1 Mż 1,1). W ten sposób czwarty ewangelista podkreśla, że zanim cokolwiek zaistniało, słowo było od zawsze w Bogu, a zarazem wskazuje na jego stwórczą moc: wszystko stało się jego mocą. W 1 Mż 1,1 chodzi jednak o znaczenie czasowe – o początek stwarzania świata, natomiast w pierwsze słowa czwartej ewangelii sięgają poza początek czasu, zanim cokolwiek zostało stworzone, gdy istniał tylko Bóg. Słowo zatem nie jest stworzeniem, istniało ono zawsze, bez początku, wiecznie.

*Logos* oznaczał w kulturze greckiej immanentny rozum świata, zasadę rządzącą wszystkim. Stoicy mówili o nim jako o *anima mundi*, czyli duszy świata, *psyche tou kosmou*. Filon z Aleksandrii opisywał tym pojęciem osobę dokonującą w imieniu Boga stworzenia świata. W tradycji starotestamentowo-judaistycznej z kolei funkcjonowało aramejskie pojęcie *Memra*, pokrewne hebrajskiemu *amar* – *rzekł, powiedział*. W aramejskich targumach pojęciem *Memra* określano boskiego Pośrednika między niedostępnym Bogiem a światem: przezeń Bóg realizuje swoją wolę w świecie widzialnym i komunikuje się z człowiekiem. Słowo Boga jest jakby stwórczą i dynamiczną ekspresją Jego woli, żywą i skuteczną. W żydowskiej teologii *Memra* było pojmowane jako samoistny byt utożsamiany z Bogiem – człowiek winien go słuchać, uwielbiać i być wobec niego posłusznym.

Druga część analizowanego wiersza – „*(...) a Słowo było [zwrócone] ku Bogu (...)*” – wyraża relację dynamiczną, zwrócenie się osób ku sobie twarzą w twarz, we wzajemnej równości. Ewangelista Jan podkreśla więc, że Słowo – choć bezpośrednio związane z Bogiem

– posiadało swą własną istotę i życie, inaczej mówiąc, było osobą. Termin *Bóg* poprzedzony jest tutaj rodzajnikiem, co jednoznacznie wskazuje na Boga jako Ojca (por. J 3,2.16.17.33.34 i in.).

Trzecia część w. 1. – „(...) *i Bogiem było Słowo*” – jeszcze bardziej doprecyzowuje tę myśl. Termin *Bóg* nie jest w tym miejscu poprzedzony rodzajnikiem, z czego można wnosić, że Słowo jest Bogiem tak samo, jak Ojciec. Nie można ich jednak identyfikować, bowiem Logos jest odrębną osobą, nieustannie zwracającą się ku Ojcu w dynamicznym dialogu. *Bóg* jest jeden, ale nie jest sam. Słowo i *Bóg* są czymś jednym, a zarazem odrębnym.

**W. 2.** Wiersz ten pełni w zasadzie funkcję swoistego podsumowania tego, co o Logosie zostało powiedziane wcześniej. Ściśle rzecz biorąc jeszcze raz podejmuje on stwierdzenia zawarte w dwóch pierwszych częściach w. 1. W ten sposób podkreślona zostaje wewnątrz spójność wypowiedzi na temat bycia i istoty preegzystującego Logosu.

**W. 3.** Wraz z tym wierszem, który dzieli się na dwie części, w hymnie pojawia się nowa perspektywa – Logos zostaje ukazany jako pośrednik stworzenia. Innymi słowy, ewangelista przechodzi od relacji Słowo – *Bóg* do relacji Słowo – stworzenie. *Wszystko (ta panta)* to całe stworzenie, które powstało za pośrednictwem Słowa. Dokładnie tak samo mówi o udziale Chrystusa w dziele stworzenia św. Paweł (por. Rz 11,36). Stwórcą i źródłem stworzenia jest Ojciec, zaś Chrystus ma w tym udział jako Pośrednik (por. 1Kor 8,6). Zawarte w drugiej części negatywne sformułowanie „a bez Niego nie stało się nic, co się stało” jednoznacznie neguje zarówno wywodzące się z myśli greckiej wyobrażenie, że materia istniała odwiecznie, jak i przekonanie, że obok Logosu mógłby jeszcze istnieć jakichś inny pośrednik stworzenia.

W kontraście z czterokrotnym użyciem czasownika *być (eimi)* na określenie wiecznego „jestem” Logosu (ww.1n), w w. 3. pojawia się aż trzykrotnie czasownik *stać się (ginomai)* w aoryście, co podkreśla, że stworzenie stało się w określonym czasie, zaczęło istnieć wskutek stwórczego działania Boga.

**W. 4.** Wiersz ten znów składa się z dwóch części i po raz kolejny wprowadza w hymn nową ideę – czyni to za pomocą terminu *życie (dzoe)*, który stanowi jedno z kluczowych pojęć w całej refleksji teologicznej Jana. Z fragmentu tego wynika, że Logos nie tylko stwarza, ale jest również dawcą życia dla stworzonego przez siebie stworzenia, i to nie tylko w czasie swego dziejowego wcielenia, lecz już w swej preegzystencji. U czwartego ewangelisty pojęcie *dzoe* oznacza przede wszystkim życie duchowe, ale w tym zdaniu chodzi o wszelkie życie – fizyczne i duchowe.

W drugiej części tego wiersza pojawia się stwierdzenie, że owo życie było światłością (*to fos*) ludzi. Innymi słowy, posiada ono moc oświecającą. Chodzi przy tym o coś więcej aniżeli

o stwierdzenie, że człowiek został w ten sposób obdarowany zdolnością postrzegania. Wiele wskazuje na to, że fragment ten stanowi aluzję do opisu stworzenia, kiedy to Bóg stworzył światłość. W perspektywie teologiczno-antropologicznej wypowiedź ta wskazuje, że człowiek został obdarzony taką zdolnością poznania, która wiedzie go ku zbawieniu. Wyobrażenie to pojawia się już na kartach Starego Testamentu (por. Ps 27,1; Iz 49,6; Mi 7,8n).

**W. 5.** Wiersz ten zawiera antytetyczne przeciwstawienie światłości i ciemności. Światłość, której źródłem jest Bóg, nigdy nie gaśnie. Kojarzy się ona z Jego zwycięstwem nad pierwotną ciemnością, jakie dokonało się mocą Jego Słowa (1 Mż 1,3). Lecz nie tylko – pojęcie *ciemność* (*he skotia*) odnosi się bowiem do mocy wrogich Bogu. Fragment ten posiada więc perspektywę kosmologiczną, a w jego tle pojawia się wyobrażenie o walce ciemności ze światłością. Niektórzy komentatorzy jednak, choć nie wydaje się to słuszne, zawężają ideę ciemności do sfery teologiczno-antropologicznej – odpowiednio do tego odnosiłaby się ona do ciemności moralnej i duchowej, powodowanej grzechem, to znaczy odrzuceniem objawiającego się Boga (por. J 3,19; 12,35; 1 J 2,9.11). Ciemność ta zniewala człowieka, wiodąc go ostatecznie do całkowitego upadku.

Stwierdzenie, że ciemność nie ogarnęła światłości posiada – jak to wielokrotnie ma miejsce w czwartej ewangelii – sens podwójny: *ogarnąć* znaczy tak *pojąć*, *zrozumieć coś*, jak i *pochłonąć*, *unicestwić*. Wroga Bogu ciemność nie tylko nie jest zdolna do przyjęcia światłości Słowa, ale nie jest też w stanie jej pokonać. Godzina męki Chrystusa, godzina panowania ciemności i pozornej klęski Słowa, przeobraża się w godzinę, w której najmocniej zajaśnieje jego zwycięska chwała (J 17,1).

**W. 9.** Po tym, jak w ww. 6-8 pojawia się wzmianka o Janie Chrzcicielu, wraz z w. 9. kontynuowany jest hymn o Logosie, choć w nawiązaniu, a właściwie przeciwstawieniu do tego, co zostało powiedziane o Proroku znad Jordanu.

Charakterystyczne dla Jana określenie *światłość prawdziwa* oznacza pełne objawienie Boga. W Chrystusie wypełniają się Prawo i zapowiedzi prorockie, które były światłem dla ludzi tylko w ograniczonym zakresie i które wskazywały na Przychodzącego. Stare Przymierze przygotowało ostateczne objawienie, innymi słowy, spotkanie ze światłością w pełni się objawiającą w Chrystusie.

Logos przez swoje wcielenie zniósł barierę oddzielającą człowieka od Boga. Boże światło stało się w Nim dostępne dla każdego człowieka bez wyjątku. W wersecie tym mamy znowu do czynienia z podwójnym sensem: na świat przychodzi człowiek oświecony przez Słowo, albo też: Słowo, które przychodzi na świat, oświeca każdego człowieka (por. J 3,19). Oba znaczenia są komplementarne.

**W. 10.** Wraz z tym wierszem zmienia się perspektywa wypowiedzi – choć nadal jest mowa o preegzystentnym Logosie, to następuje przejście do Jego życia w stworzonym świecie, choć nie ma tu jeszcze *explicite* mowy o Jego wcieleniu.

*Świat (kosmos)* może tutaj oznaczać z jednej strony ludzkość (por. w. 10ab), z drugiej zaś – w duchu teologii Jana – rzeczywistość zbuntowaną przeciwko Bogu, zagarniającą ludzi przez grzech (w. 10c; por. J 7,7; 12,31). Stwierdzenie, że „Słowo było na świecie” wskazuje na obecność Słowa objawiającego się w świecie przed wcieleniem. Idea ta jest obecna w apokryficznej *Księdze Mądrości* (13,1-5), a na kartach Nowego Testamentu rozwija ją Paweł (por. Rz 1,18-22).

Konstatacja, że świat, stworzony przez Słowo, jednocześnie nie poznał Go, oznacza, że świat zamknął się na światło objawienia. Owo poznanie nie odnosi się jednak wyłącznie do sfery intelektualnej, lecz posiada – zgodnie z koncepcją biblijną – na wskroś egzystencjalne znaczenie: skoro świat nie poznał Słowa, to znaczy, że równocześnie przeciwko Niemu się zwrócił, odrzucił Je. Na tym polega jego ogromna tragedia.

**W. 11.** Wiersz ten kontynuuje tę myśl, choć wyraża ją w jeszcze bardziej dramatyczny sposób: „*Do swej własności przyszedł, a swoi Go nie przyjęli*”. Świat stworzony za pośrednictwem Słowa jest Jego własnością, domem. Owi *swoi* z kolei – jak twierdzi wielu egzegetów – to najbliższy krąg rodziny i przyjaciół, środowisko domowe. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Izraela, którego Bóg przez przymierze uczynił swoją własnością (por. 2 Mż 19,5; 5 Mż 7,6). Odrzucenie Słowa zaczęło się już w Mojżeszu i prorokach, a dopełniło się wtedy, gdy rodacy i krewni Jezusa odrzucili Go w sposób najboleśniej.

Wydaje się jednak, że określenia *swoi* nie można zawęzić wyłącznie do Izraela – w całym *Prologu* bowiem nie ma mowy o ludzie wybranym, a ogólnie o ludziach i o świecie. Dramatyczne stwierdzenie, że *swoi Go nie przyjęli* posiada zatem wymiar uniwersalistyczny.

**W. 12n.** Wiersze te zdają się potwierdzać tę tezę – przeciwstawiają one „swoich” tym, którzy Słowo przyjęli. Wypowiedź ta posiada charakter ogólny. Tak więc mimo tego nierozpoznania i odrzucenia Słowa przez „swoich”, nie poniosło Ono klęski. Ponieśli ją wyłącznie ci, którzy Logos odrzucili. Człowiek, przyjmując Słowo Boga i wchodząc dzięki Niemu w dialog z Bogiem, staje się dzieckiem Boga jako Ojca, uczestniczy w synowskiej relacji Chrystusa wobec Boga. W ten sposób spełnia się głębokie pragnienie człowieka, by być jak Bóg, uczestniczyć w Jego wielkości i mocy. Gdy człowiek chciał to osiągnąć przez nieposłuszeństwo, ściągnął na siebie cierpienie i śmierć (1 Mż 2,17; 3,4nn).

Owo dziecięstwo Boże – jak jednoznacznie wskazuje na to w. 13 – nie ma jednak nic wspólnego z dziełem człowieka. Jest ono wyłącznym Bożym darem i dziełem. Wyraźnie to

podkreśla stwierdzenie w stronie biernej – „z Boga zostali zrodzeni” (*ek theou egennethesan*). Człowiek sam z siebie nie może w tej mierze nic zrobić. Wszystko jest łaskawym, miłosiernym Bożym darem, za który człowiek ponosi ogromną odpowiedzialność. O tych narodzinach na nowo, narodzinach z wysoka, wspomina Jan jeszcze na innym miejscu swej ewangelii (por. J 3,3), eksponując prawdę, że nie dokonują się one mocą naturalnych możliwości człowieka.

**W. 14.** Wiersz ten stanowi centralny fragment hymnu o Logosie. To uroczysta proklamacja wcielenia się Słowa. Czasownik *stało się* (*egeneto*) podkreśla, że w odróżnieniu od przedwiecznego istnienia Słowa Jego istnienie w czasie dokonało się w określonym momencie historii. Proces objawiania i udzielania się Słowa światu wypełnił się.

Termin ciało (*sarks*) oznacza naturę człowieka z jej słabością i śmiertelnością, podatnością na zranienie i cierpienie. Słowo stało się więc prawdziwym człowiekiem „z krwi i kości”, całkowicie solidarnym ludzkością. Nie jest Ono jakąś duchową emanacją „na podobieństwo” człowieka, ale naprawdę stało się człowiekiem realnym i konkretnym. Prawda ta była zgorzeniem dla Żydów i skandalem dla pogan.

Druga część analizowanego wiersza podkreśla cel wcielenia: w ten niezwykły sposób Słowo zamieszkało (*eskenosen* – dosłownie *rozbiło namiot*) wśród swego ludu na zawsze. Jak w Starym Przymierzu widzialnym przybytkiem Boga pośród Izraela był namiot (*skene*) lub Świątynia, tak teraz miejscem Jego obecności we wspólnocie chrześcijan jest ciało Jezusa.

Motyw „oglądania” (*theaomai*) oznacza dłuższe wpatrywanie się w tajemniczą rzeczywistość, które przeradza się w kontemplację. Chwała (*doksa*) z kolei to objawienie zbawczej miłości Boga w Jego potędze i świętości. W teologii Jana objawieniem chwały Boga jest Jezus, ale chwała ta jest ukryta w pokornej postaci Syna Człowieczego. Paradoksalnie najmocniej objawi się ona na krzyżu: to jest moment Jego wywyższenia i objawienia Jego chwały jako Boga. Chwała ta dostępna jest tylko tym, którzy w Niego wierzą. Tylko oni są w stanie zobaczyć w wierze, że Jezus jest pełen prawdy, tzn. że jest ostatecznym, dotykalnym objawieniem się Boga, Jego zbawczym udzieleniem się nam.

Dominik Nowak